

# Jordańska wiosna: gospodarka słabnie, islamiści zyskują

**Od 30 maja tysiące Jordańczyków protestowało przeciwko cięciom dotacji i nowym podatkom planowanym przez rząd Haniego Mulkiego. Król Abdullah próbował ich uspokoić, anulując podwyżki cen paliw i energii elektrycznej, a następnie zwolnił Mulkiego ze stanowiska.**

Od 2011 roku jest to szósty premier, który stracił pracę. Jednak 4 czerwca protestujący wrócili na ulice. Tylko nieliczni Jordańczycy będą tęsknić za Mulkim, kiepskim politykiem, który jednak był prawdopodobnie najbardziej reformatorskim premierem Jordanii.

Przed objęciem przez niego urzędu w 2016 r. Królestwo Jordanii było na prostej drodze do niewypłacalności, a wskaźnik długu do PKB wzrósł z 62% w 2011 r. do 93% cztery lata później. Mulki zatrzymał tę tendencję zwiększając przychody i zmniejszając dopłaty do energii. Wskaźnik zadłużenia ustabilizował się na poziomie 95%. Rząd przyjął także pożyczkę w wysokości 723 mln USD od MFW, obiecując dalsze reformy.

Jednak te działania wydają się być podjęte zbyt późno. Jordania chce funkcjonować jak bogate w ropę kraje Zatoki Perskiej, z hojnymi subsydiami i sektorem publicznym zatrudniającym jedną trzecią wszystkich pracujących. Ale Jordania nie ma zasobów naturalnych. W ubiegłym roku gospodarka wzrosła zaledwie o 2%. Wojny w Syrii i Iraku oraz recesja w Arabii Saudyjskiej zaszkodziły jordańskim eksporterom. Niepokoje w regionie również odstraszyły turystów.



Starcia z policją

Jordania nie może już liczyć na hojność państw Zatoki, taką jak na przykład dotacja w wysokości 5 miliardów dolarów oferowana w pierwszych dniach Arabskiej Wiosny w 2011 roku. „Arabia

Saudyjska utrzymała jordańską gospodarkę na powierzchni” - zdradza pewien zachodni dyplomata. Saudyjczycy są jednak niezadowoleni z niechęci Jordani do wysyłania żołnierzy do Jemenu i odmowy przyłączenia się do embarga na Katar i nie zaoferowali ani grosza od 2016 roku. Choć Ameryka prześle Jordani 6,4 miliarda dolarów w ciągu najbliższych pięciu lat, co stanowi 28% wzrost w stosunku do ostatniego pakietu pomocowego, kwota ta nie załata dziury w budżecie.

MFW chce, aby do 2022 roku Jordania obniżyła stosunek zadłużenia do PKB do 77%. Urzędnicy mają nadzieję osiągnąć to poprzez rozwój. Ale od 2010 r. stopa wzrostu utknęła na poziomie 3% lub mniej i fundusz spodziewa się, że wskaźnik ten pozostanie bez zmian do 2022 r.

Zamiast tego Jordania będzie musiała zrównoważyć swój budżet. Ale to zaszkodzi mieszkańcom tego kraju, którzy już zmagają się z trudną sytuacją. Co piąty Jordańczyk żyje poniżej oficjalnej granicy ubóstwa 70 dinarów (99 USD) miesięcznie. Ciężko jest całym kraju, zwłaszcza w Ammanie - stolica jest droga. Jednym ze sloganów protestujących jest: „ma'nash” - „nie mamy nic”.

Najbiedniejsi Jordańczycy otrzymują pomoc od National Aid Fund, państwowego organu, który dokonuje płatności na rzecz 92 500 rodzin. Ostatnie badania wykazały, że większość beneficjentów otrzymuje mniej niż 50 dinarów na miesiąc. W najnowszym budżecie wprowadzono także nowy system wsparcia społecznego o wartości 250 milionów dolarów. Obejmuje on pracowników sektora publicznego, którzy zarabiają mniej niż 18 000 dinarów rocznie, a także innych Jordańczyków, którzy osiągają niższy próg dochodów. Przeciętny odbiorca otrzyma około 30 dinarów w miesiącu. Ogromna część kosztów socjalnych Jordani to nieefektywne dotacje, ale próby wycofania ich wywołują społeczną furję. Ceny paliw wzrosły w tym roku pięć razy; stawki za energię elektryczną wzrosły o 55%. W styczniu cena chleba wzrosła prawie dwukrotnie.



Król Abdullah

Proponowany podatek dochodowy niepokoi klasę średnią Jordani. Ze względu na wszystkie kontrowersje, jakie wywołał, projekt ustawy omawiany jest w parlamencie ostrożnie. Obniżyłaby ona minimalny dochód podlegający opodatkowaniu do 8 000 dinarów rocznie dla osób prowadzących jednoosobowe gospodarstwo domowe i 16 000 dla rodzin (wcześniej było to odpowiednio 12 000 i 24 000). W kraju o średniej pensji na poziomie 5400 dinarów te ulgi podatkowe są nadal hojne. Posłowie zakładają, że ustawa zwiększy bazę podatkową do 10% populacji (wcześniej było to 3%) co przełoży

się ma 300 milionów dinarów rocznie. Związki zawodowe twierdzą jednak, że będzie to niekorzystne dla ich członków. Wielu uczestniczyło w strajku generalnym 6 czerwca.

Król Abdullah polecił nowemu rządowi dokonać przeglądu całego systemu podatkowego. Jednak nowy premier Omar al-Razzaz, były ekonomista Banku Światowego, nie będzie miał pola do manewru. Jordani nie stać na wycofanie się z reform fiskalnych. W tej sytuacji kolejne niepokoje wydają się prawdopodobne. Islamski Front Akcji, lokalne skrzydło Bractwa Muzułmańskiego, chce wcześniejszych wyborów. Niektórzy z protestujących nawet intonowali hasła przeciwko monarchii. Przez dziesięciolecia jordańscy przywódcy mogli liczyć na bogatych sprzymierzeńców, którzy finansowali ich krótkowzroczną politykę gospodarczą. Wkrótce będą musieli za to zapłacić.

Oprac. GB na podstawie: <https://www.economist.com>